

ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD
Instytut Filologii Angielskiej

MORFOLOGIA ZAPOŻYCZEŃ ANGIELSKICH W JĘZYKACH EUROPEJSKICH

Powszechnie wiadomo, że zapożyczenia podlegają adaptacji na czterech poziomach analizy językowej, a więc fonologicznym, graficznym, morfologicznym i semantycznym. Jak wskazuje tytuł niniejszego artykułu, niżej przedstawione rozważania dotyczą jedynie asymilacji zapożyczeń angielskich występujących w językach europejskich w płaszczyźnie morfologicznej.

Jest oczywiste, że anglicyzmy po zapożyczeniu są poddawane analizie morfologicznej, która pozwala je zakwalifikować do odpowiedniej kategorii. Jak pisze Haugen (1950: 224), już w roku 1881 Whitney ustalił, że najczęściej zapożycza się rzeczowniki, a rzadziej – czasowniki, przymiotniki, przysłówki, przyimki oraz wykrzykniki. Podobne dane przytacza wspomniany Haugen. Wynika z nich, że w przebadanych przez niego językach rzeczowniki stanowią 70% zapożyczeń, czasowniki – około 18–23%, przymiotniki – około 3–4%, a przysłówki, przyimki i wykrzykniki – około 1% zapożyczeń. W tym miejscu można się pokusić o wyjaśnienie przyczyny przewagi rzeczowników nad innymi częściami mowy wśród wyrazów zapożyczonych. I tak Haugen (*ibidem*) bierze pod uwagę aspekt strukturalny i twierdzi, że w języku jest więcej rzeczowników i czasowników niż innych części mowy, co się daje wytłumaczyć tym, iż język nie wymaga dużej liczby pomocniczych jednostek leksykalnych spełniających funkcje gramatyczne między słowami „znaczącymi” w zdaniu. Z kolei Bajerowa (1980: 59), powołując się na szwedzkiego romanistę Lombarda, uważa, iż przewaga rzeczowników nad innymi częściami mowy w języku wynika stąd, że myślimy konstrukcjami nominalnymi. Warto jednak odnotować za Haugenem (*ibidem*), że wśród zapożyczeń procent rzeczowników jest jeszcze wyższy niż w języku w ogóle.

Weinreich (1970) pisze natomiast, iż przyczyna przewagi zapożyczonych rzeczowników nad innymi częściami mowy tkwi w semantyce. Jego zdaniem, w językach, w których przebadano zapożyczenia, istniała potrzeba nazwania nowych desygnatów, procesów, zjawisk itp., a do tego służą właśnie rzeczowniki. Weinreich uważa, że w innych warunkach kulturowych proporcja między

rzeczownikami a innymi częściami mowy mogłaby być odmienna. Jako przykład podaje język nootka, w którym czasowniki, a nie rzeczowniki, oznaczają rzeczy konkretne, i z tego powodu lingwista ten dochodzi do wniosku, iż w takim języku przewagę wśród zapożyczeń najprawdopodobniej miałyby czasowniki (Mańczak-Wohlfeld 1995: 54–55).

Zgodnie z wyżej przedstawionymi danymi, również i niniejsza analiza dotyczy głównie adaptacji morfologicznej angielskich rzeczowników przejmowanych przez języki europejskie, a w mniejszym stopniu – czasowników i przymiotników, natomiast pozostałe kategorie zostały potraktowane w sposób marginalny. Analizę przeprowadzono na podstawie *A dictionary of European anglicisms. A usage dictionary of anglicisms in sixteen European languages (UDASEL)*, słownika wydanego pod redakcją Manfreda Görlacha (2005, wyd. II) przez Oxford University Press.

Leksykon ten jest pierwszą tego typu pracą, w której został zilustrowany wpływ angielszczyzny na języki europejskie. W słowniku wzięto pod uwagę, jak wynika z tytułu, szesnaście języków, w tym trzy grupy języków indoeuropejskich: germańskie (niemiecki, norweski, holenderski, islandzki), romańskie (francuski, włoski, hiszpański, rumuński), słowiańskie (polski, rosyjski, chorwacki, bułgarski) oraz dwa inne: albański i grecki, a także dwa języki z rodziny ugrofińskiej (fiński, węgierski). Dobór języków miał charakter arbitralny i wynikał w zasadzie z możliwości znalezienia współpracowników. Pomimo tego „przypadkowego doboru”, wybór języków pozwala na skonstrastowanie języków używanych na zachodzie i wschodzie Europy, w tych samych regionach (np. Bałkany), porównanie rozmaitych grup językowych, języków otwartych na przyjmowanie zapożyczeń – wobec bardziej purystycznych. Materiał został wyekscerpowany ze słowników narodowych, języków obcych, jak i leksykonów anglicyzmów, o ile takie istniały w poszczególnych językach, a także ze współczesnej prasy. Nie korzystano z korpusów językowych, gdyż, jak wiadomo, zawsze się pojawiają wątpliwości dotyczące ich reprezentatywności nawet w wypadku studiów ograniczonych do jednego języka, nie mówiąc już o tak szeroko zakrojonym wielojęzycznym projekcie. Głównie skoncentrowano się na uwzględnieniu nowszych zapożyczeń, a więc tych, które się pojawiły po roku 1945. Warto tu wyjaśnić, że przez anglicyzm rozumie się w omawianym słowniku wyrazy odnotowane przynajmniej w jednym z szesnastu języków, które cechuje angielska fonetyka i morfologia. Internacjonalizmy (np. *telephone*), nazwy własne (w rodzaju *Greenpeace*), a także egzotyki, które weszły do języków europejskich za pośrednictwem angielskiego (jak *avocado*), oraz setki terminów specjalistycznych, np. odnoszących się do informatyki, zostały pominięte, co nie oznacza, że wyrazy związane z tą dziedziną nauki, które są zrozumiałe przez przeciętnie wykształconego mówcę, nie zostały uwzględnione.

W dalszych szczegółowych rozważaniach nad adaptacją morfologiczną anglicyzmów w językach europejskich skoncentruję się na hasłach rozpoczynających się od jednej arbitralnie wybranej litery, jaką jest *G*.

Jednak na wstępie naszych rozważań należy przynajmniej w pewnym stopniu zakwestionować twierdzenie Görlacha (2003: 83), jakoby w związku z coraz

lepszą znajomością angielszczyzny na kontynencie europejskim anglicyzmy na poziomie morfologicznym nie podlegały adaptacji, co oznacza, iż zachowują angielski wykładnik liczby mnogiej, angielskie morfemy derywacyjne czy też angielski sposób tworzenia złożzeń¹. W rzeczywistości jednak wiele zapożyczeń angielskich wprowadzonych nie tylko w przeszłości, lecz także wzbogacających języki europejskie współcześnie, podlega adaptacji morfologicznej.

W wypadku rzeczowników, bez względu na to, czy podlegają adaptacji czy też jej nie wykazują, należy przede wszystkim im przypisać określony rodzaj gramatyczny. Wiadomo, iż angielszczyznę w zasadzie cechuje brak rozróżnienia rodzaju gramatycznego w przeciwieństwie do licznych języków używanych na kontynencie europejskim. Pomimo to warto zwrócić uwagę, że na ogół w gramatykach szkolnych, przez które to określenie rozumie się podręczniki służące do nauki języka angielskiego jako obcego, rozróżnia się cztery rodzaje:

męski, np. *man*, *dog* itp.

żeński, np. *woman*, *bitch* itp.

nijaki, np. *table*, *idea* itp.

wspólny lub podwójny (*common gender*), np. *doctor*, *baby* itp., co oznacza, iż rzeczowniki te mogą przyjmować dwa rodzaje. Przykładowo, w wypadku słowa *doctor* jest to rodzaj męski lub żeński, a co do wyrazu *baby*, to odnosi się on do rodzaju nijakiego, męskiego oraz żeńskiego (Mańczak-Wohlfeld, Niżegorodcew, Willim 2007). Jak widać, sugerowane tłumaczenie *common gender* jako „rodzaj podwójny” [zob. *Nowy słownik Fundacji Kościuszkowskiej* (2003)] nie jest ścisłe, gdyż leksem *baby* przyjmuje jeden z trzech rodzajów gramatycznych. Słuszniejsze wydaje się więc tłumaczenie terminu *common gender* jako rodzaj wspólny.

W podręczniku do nauki gramatyki języka angielskiego dla bardzo zaawansowanych, napisanym przez G. Leecha i J. Svartnika (1975), jest natomiast mowa o tym, iż w angielszczyźnie rodzaj gramatyczny odnosi się wyłącznie do zaimków osobowych. Rzeczowniki, przymiotniki i przedimki cechuje brak rozróżnienia rodzaju gramatycznego, natomiast wybór zaimka *he* lub *she* jako substytutu rzeczownika, poza nielicznymi wyjątkami, jest uzależniony od płci w wypadku rzeczowników osobowych. Pozostałe rzeczowniki na ogół są zastępowane przez zaimek *it*.

¹ Görlach (2003) również twierdzi, że na poziomie fonologicznym i graficznym współcześnie przejmowane zapożyczenia angielskie w miarę wiernie imitują pierwowzory. Jednak po przeprowadzeniu szczegółowej analizy na materiale języka polskiego okazało się, że nowsze pożyczki w niewielkim stopniu różnią się od starszych w sposobie przyswajania na poziomie fonologicznym, co łatwo można wyjaśnić stosunkowo znacznymi różnicami między polskim i angielskim systemem fonologicznym oraz, mimo wszystko, ciągle niezadawalającą znajomością języka Szekspira wśród Polaków. Różnica polega jedynie na znikomej liczbie obecnie przejmowanych pożyczek, które byłyby wymawiane całkowicie zgodnie z ich zapisem graficznym, jak to występowało w przeszłości, np. w wyrazie *nylon*. Wprowadzane w dobie współczesnej anglicyzmy w większym natomiast stopniu niż starsze zachowują pisownię oryginału, co jest zrozumiałe, gdyż przy tak rozpowszechnionych mediach, jakie stanowi prasa, a w szczególności internet, niewielki stopień adaptacji na poziomie graficznym staje się oczywisty (Mańczak-Wohlfeld 2004).

Z kolei w najnowszej, a zarazem najobszerniejszej akademickiej gramatyce języka angielskiego, autorstwa R. Huddlestona i G.K. Pulluma, pt. *The Cambridge grammar of the English language* z 2002 roku (wyd. I) znajdujemy bardziej szczegółowe rozróżnienie rodzajów gramatycznych w języku angielskim. Otóż po krótkim wstępie, z którego wynika, że wbrew opiniom niektórych językoznawców (por. wyżej przytoczony pogląd) istnieje rodzaj gramatyczny (*gender*) w tradycyjnym tego słowa rozumieniu, a więc w opozycji do tzw. *gender studies*. Dalej autorzy wspomnianej książki twierdzą, iż rodzaj gramatyczny w języku angielskim nie stanowi kategorii fleksyjnej, a więc tym samym – w przeciwieństwie np. do niemieckiego czy francuskiego – jest w mniejszym stopniu zgramatyzowany, a także podnoszą, że rodzaj jest przypisywany rzeczownikowi na podstawie jego relacji do zaimka bądź zaimków. W opozycji do przedstawionego i najczęściej akceptowanego rozróżnienia czterech rodzajów w języku angielskim, Huddleston i Pullum wyróżniają osiem rodzajów gramatycznych rzeczowników:

- a) rodzaj męski, np. *bachelor, boy, bridegroom, husband, king*;
- b) rodzaj żeński, np. *actress, bride, girl, heroine, nun*;
- c) rodzaj nijaki, np. *arrival, beer, fact, finger, garage*;
- d) podwójny rodzaj męsko-żeński, np. *actor, atheist, dwarf, friend, hero*;
- e) podwójny rodzaj męsko-nijaki, np. *buck, bull, cock, drake*;
- f) podwójny rodzaj żeńsko-nijaki, np. *boat, car, country, cow, earth*;
- g) potrójny rodzaj, np. *baby, blackbird, child, dog, elephant* (Huddleston, Pullum 2002: 484–490).

Pomimo braku jednoznacznego stanowiska dotyczącego liczby rodzajów gramatycznych w języku angielskim, jak już o tym była mowa, w większości wypadków rozróżnienie rodzaju nie ma charakteru gramatycznego, jak to się dzieje w przeważającej liczbie omawianych języków europejskich, które po przejęciu anglicyzmu na swój grunt, muszą przypisać mu określony rodzaj gramatyczny. Najczęściej czyni się to na podstawie następujących kryteriów:

- 1) struktury wygłosu zapożyczonej jednostki leksykalnej;
- 2) formy graficznej zapożyczenia, o ile jest ono odczytywane zgodnie z pisownią;
- 3) formy dodanego sufiksu rodzimego;
- 4) znaczenia wyrazu zapożyczonego i jego relacji do rodzaju gramatycznego leksemu o podobnej semantyce w języku-biorcy;
- 5) pośrednictwa języka-ogniwa w procesie zapożyczania;
- 6) płci osobnika oznaczanego przez dany rzeczownik;
- 7) homonimii;
- 8) struktury morfologicznej zapożyczenia (np. Fisiak 1963, Arndt 1970, Carstensen 1980).

Wprawdzie, jak wynika z mojego badania ograniczonego z oczywistych powodów do polszczyzny, Polacy przy ustalaniu rodzaju gramatycznego anglicyzmów kierują się w zasadzie tylko dwoma kryteriami, czyli wygłosem i / lub znaczeniem wyrazu. Nieliczni respondenci zasugerowali odniesienie do zaimków *ten / ta / to*, a jedynie niewielu spośród ankietowanych nie było w stanie

podać jakichkolwiek kryteriów, które wzięli pod uwagę przy przypisywaniu rodzaju. Ciekawe, że poddani badaniu studenci anglistyki, a więc osoby o pewnym wyrobieniu językowym i lingwistycznym, jakkolwiek różnym ze względu na rok i typ studiów, prawie we wszystkich wypadkach właściwie określili rodzaj gramatyczny rzeczowników, chociaż stosowali przeważnie rozróżnienie trzech rodzajów (męski, żeński i nijaki). Wynika więc z tego, iż w powszechnej czy popularnej świadomości polskich native speakerów na ogół wyróżnia się trzy rodzaje². Powyższe stwierdzenie zostało opatrzone we frazę „na ogół”, gdyż oczywiście na podstawie przeprowadzonego badania nie można wyprowadzić bezwzględnego uogólnienia.

Jak więc stwierdzono, ankietowani przeważnie byli w stanie przyporządkować właściwy rodzaj anglicyzmom, co pozostaje w dużym kontraście z anglicyzmami występującymi w niemieckim. Badania takie przeprowadził Carstensen (1980), który sprawdził rodzaj gramatyczny 80 anglicyzmów zaświadczonej w czterech słownikach języka niemieckiego. Okazało się, że autorzy leksykonów przypisują tym samym jednostkom rodzaj męski lub nijaki, czy też żeński lub nijaki albo męski lub żeński. Podobne wnioski wyciągnął Carstensen przy sprawdzaniu tekstów pisanych, a uściślając, prasowych, czyli w zasadzie, jak pisze uczony, indywidualnego użycia dziennikarzy, a także języka mówionego niemieckich native speakerów. W tym ostatnim przypadku okazało się, że 67 informatorów było zgodnych co do rodzaju zaledwie trzech rzeczowników na 31 zapożyczonych z angielskiego (Mańczak-Wohlfeld 2007).

Podobne trudności związane z przypisywaniem rodzaju gramatycznego angielskim pożyczkom można napotykać także i w nielicznych innych językach, np. w albańskim, co jest uzależnione od odmiany tego języka, a uściślając, od terytorium, na którym jest on używany (Mehmeti 1982).

Niemniej jednak, przechodząc do bardziej ogólnych uwag, pragnę się odnieść do wzmiankowanego słownika, a dokładniej do haseł zarejestrowanych pod wspomnianą już literą *G* i na tej podstawie dokonać pewnych uogólnień. Znalazło się tam 146 haseł (dla jasności podaje się formę angielskiego oryginału, podobnie jak w analizowanym leksykonie), z których 125 stanowią rzeczowniki. Biorąc pod uwagę rozkład anglicyzmów w poszczególnych językach, możemy mówić o 933 jednostkach leksykalnych poddanych analizie. Zaledwie w wypadku 10 wyrazów zauważono wahanie w doborze rodzaju, co niejako potwierdza rezultaty wyżej opisanego wyniku badania przeprowadzonego na materiale polskim i niemieckim. Otóż wahanie w doborze rodzaju gramatycznego zaobserwowano w siedmiu anglicyzmach przejętych na grunt języka niemieckiego (np. *gap* m. /ż. /n.; *gospel* n. / m.; *groupie* m. / n.); w dwu pożyczkach angielskich występujących w norweskim (*gag* m. / ż.; *groove* m. / n.) oraz w jednym zapożyczeniu odnotowanym w języku włoskim (*ghost-writer* m. / ż.). Jest oczywiste, że po ustaleniu rodzaju w językach fleksyjnych zapożyczenia te podlegają odmianie zgodnej z regułami danego języka.

² Wiadomo, że lingwiści rozróżniają różną liczbę rodzajów gramatycznych w języku polskim (por. np. Dunaj 1996, Nagórko 1998).

Kolejny problem związany z asymilacją na poziomie morfologicznym dotyczy tworzenia liczby mnogiej. W zasadzie w zdecydowanej większości wypadków przebadane pożyczki, jeśli tworzą liczbę mnogą, to jest ona zgodna z regułami języka-biorcy. Jednakże nieliczne anglicyzmy (głównie w języku niemieckim) przyjmują angielski wykładnik liczby mnogiej *-s* lub jego nieregularną formę. Po szczegółowym przebadaniu materiału okazało się, że dotyczy to 36 anglicyzmów odnotowanych w niemieckim (np. *gadget, gang, gang leader, gap, gin-fizz, goal, greenhouse, greyhound*, które cechuje regularny wyznacznik liczby mnogiej *-s*, jak i takich wyrazów, jak *gagman, gentleman*, charakteryzujących się nieregularną formą liczby mnogiej, czyli $a > e$), 13 zapożyczeń występujących w norweskim (np. *Gameboy, game show, gentleman*³, *gimmick, girl*), 4 zapożyczeń angielskich odnotowanych w hiszpańskim (*gang, gel, girl, groupie*), 3 – we włoskim (*garden party, ghost-writer, girl*), 2 – w holenderskim (*gardenia, grupie*), po 1 – w islandzkim (*gentleman*), polskim (*gospel*) oraz chorwackim (*woman*). W ośmiu przypadkach zaobserwowano dwa sposoby tworzenia liczby mnogiej, co oznacza, iż stosuje się zarówno angielską, jak i rodzimą końcówkę liczby mnogiej, np. w norweskim *gap – gaps / gaper, garden party – garden parties / garden parter*, czy w niemieckim *grill – grills / grille*.

Na podstawie powyższej analizy można dojść do przekonania, iż anglicyzmy przejęte przez języki europejskie stosunkowo łatwo podlegają asymilacji na poziomie morfologicznym wbrew zacytowanej opinii Görlacha (2003). Można się jedynie zgodzić z tym, że morfemy derywacyjne wchodzące w skład anglicyzmów są na ogół przejmowane bez żadnych modyfikacji jako wyrazy proste, gdyż większość rodzimych użytkowników języka ich nie rozróżnia, np. *gate-crasher, gearing, getter, globe-trotter*. Jedyne morfem, który został wydzielony i okazał się produktywny w dwunastu z szesnastu przebadanych języków to *-gate*.

Podobnie należy przyznać rację Görlachowi, iż angielski sposób tworzenia złożzeń jest przejmowany przez wiele języków europejskich. Dotyczy to w szczególności złożzeń typu rzeczownik + rzeczownik, w którym pierwszy człon odgrywa rolę modyfikatora, np. *Game Boy, game show, gang leader, garden centre, garden party*. Wydaje się jednak, iż osoby wprowadzające te zapożyczenia, podobnie jak w wypadku wyrazów zawierających morfemy derywacyjne (również występujące w omawianych złożeniach), traktują je jako całość, nie zwracając uwagi na ich faktyczną strukturę. Naturalnie jest inna, można rzec niepokojącą, rzeczą, kiedy taka konstrukcja zostaje przejęta przez język, jak to na przykład dzieje się w polszczyźnie, w której na wzór angielski tworzy się struktury typu *auto myjnia, fliz shop*, które naruszają składnię języka polskiego.

Spośród haseł odnotowanych pod literą *G* występuje 10 przymiotników (np. *glamorous, glossy, goody, greasy*), z których żaden nie podlega asymilacji w płaszczyźnie morfologicznej. Jest to o tyle ciekawe, że w większości z przeanalizowanych języków przymiotniki rodzime lub obce wprowadzone w przeszłości, a zatem dobrze zasymilowane, podlegają odmianie czy stopniowaniu. Prawdopodobnie brak adaptacji na poziomie morfologicznym przymiotników da

³ W tym wypadku anglicyzm ten przyjmuje nieregularną formę liczby mnogiej – *gentlemen*.

się wytłumaczyć ich niską frekwencją. Z powodu braku asymilacji angielskich przymiotników w językach europejskich, można zaobserwować tendencję do używania ich raczej w pozycji orzecznika aniżeli modyfikatora.

W sposób bardziej zróżnicowany zachowuje się siedem czasowników, z których – co jest zgodne z ustaleniami zawartymi w literaturze przedmiotu – trzy się nie asymilują (*gramble, gear, guide*) w językach, które je przejęły, a pozostałe trzy we wszystkich językach podlegają regułom języka-biorcy (*golf, grab, grill*), czyli przyjmują najczęściej stosowane cechy czasowników rodzimych, po czym podlegają rozróżnieniom osoby, liczby, czasu, trybu czy aspektu w zależności od języka. Jeden czasownik (*groove*) został zasymilowany tylko w języku niemieckim, ale już nie w islandzkim (w innych językach nie występuje).

Ponadto w zgromadzonym materiale zarejestrowano jeden wykrzyknik *great*, który ze swej natury nie podlega żadnym przekształceniom, podobnie jak jeden skrótowiec literowy *GMT* oraz dwie frazy *good-bye* i *good old days* (w wypadku tej ostatniej wiele języków wprowadza kalki).

W konkluzji warto podnieść, iż najłatwiej asymilują się rzeczowniki, co, być może, wynika z ich frekwencji. W znacznie mniejszym stopniu adaptacji podlegają inne części mowy, nie mówiąc już o skrótowcach czy frazach. Nie jest więc słuszne twierdzenie Görlacha (2003), jakoby w obecnej dobie nie dochodziło do integracji anglicyzmów na poziomie morfologicznym. Jedynie można się zgodzić, iż zarówno wyrazy złożone, jak i złożenia angielskie są przejmowane jako wyrazy proste i nie podlegają dalszemu procesowi substytucji, co wbrew twierdzeniu uczonego nie wynika z coraz lepszej znajomości angielszczyzny, a wręcz odwrotnie – z jej niewystarczającego opanowania.

Bibliografia

- Arndt W.W. 1970. Non-random assignment of loanwords: German noun gender. – *Word* 26: 244–253.
- Bajerowa I. 1980. *Wpływ techniki na ewolucję języka*. Kraków.
- Carstensen B. 1980. Gender of English loanwords in German. – *Studia Linguistica Posnaniensia* 12: 3–25.
- Dunaj B. (ed.) 1996. *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Fisiak J. (ed.) 2003. *Nowy słownik Fundacji Kościuszkowskiej. Angielsko-polski*. Kraków.
- Görlach M. 2003. *English words abroad*. [wydruk komputerowy].
- Görlach M. (ed.) 2005. *A dictionary of European anglicisms. A usage dictionary of anglicisms in sixteen European languages*. [ed. II]. Oxford.
- Haugen E. 1950. The analysis of linguistic borrowing. – *Language* 26: 210–231.
- Huddleston R., Pullum G.K. 2002. *The Cambridge grammar of the English language*. Cambridge.
- Leech G., Svartnik J. 1975. *A communicative grammar of English*. London.
- Mańczak-Wohlfeld E. 1995. *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. Kraków.
- Mańczak-Wohlfeld E. 2004. Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 60: 109–115.

- Mańczak-Wohlfeld E. 2007. Rodzaj gramatyczny zapożyczeń angielskich w polszczyźnie. – *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 63: 39–48.
- Mańczak-Wohlfeld E., Niżegorodcew A., Willim E. 2007. *A practical grammar of English*. [ed. XIII]. Warszawa.
- Mehmeti I. 1982. A morphological and semantic analysis of the adaptation of anglicisms in Albanian. – Filipović R. (ed.) *The English element in European languages*. [vol. II]. Zagreb: 28–56.
- Nagórko A. 1998. *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. [ed. III]. Warszawa.
- Weinreich U. 1970. *Languages in contact. Findings and problems*. [ed. VII]. New York.

Summary

The morphology of English loanwords in European languages

Görlach's (2003) claim is that modern anglicisms do not assimilate in European languages on the morphological level, by contrast, it is claimed and proved here that in most cases they are adapted, which means that nouns are firstly assigned the grammatical gender and then declined accordingly in most of the investigated sixteen European languages, and that in the majority of tongues nouns take the native marker of plurality. Görlach is right only in suggesting that compound and complex words are not assimilated since they are treated as simple words. Other parts of speech, which are far less often borrowed, are assimilated to a lesser extent, which is in large part due to their low frequency.